

---

niedziela, 09.07.2023

## 14.Niedziela Zwykła - czyli słów kilka .....

Pan Jezus powiedział do swoich uczniów: „Słodkie jest moje jarzmo, a brzemień lekkie”. Zastanawiałem się nad tym jarzmem i nawet zajrzałem do Słownika języka polskiego. Jest tam kilka definicji, ale urzekła mnie następująca: „prymitywna uprzęż była roboczego”. Na szczęście są i znaczenia bardziej metaforyczne, takie jak ciężar, brzemień, trud czy niewola. Jezus mówi do nas, abyśmy nałożyli na siebie Jego jarzmo, czyli jakiś trud. Czy to jest atrakcyjne wezwanie? Niekoniecznie, jeśli miałyby oznaczać pogoń za powierzchownymi przyjemnościami, ale w znaczeniu pociągnięcia do czegoś, co wydaje się sensowną propozycją życiową, brzmi już zupełnie inaczej.

Przyjrzyjmy się więc temu.

Kontekst słów jest taki: Jezus zwraca się do utrudzonych i obciążonych, obiecując im ukojenie dusz. To pierwsza sprawa, a zatem nie dodatkowe obciążenie, ale ulgę. Po drugie Jezus był cieślą i niewykluczone, że robił jarzma. Może, mówiąc do słuchaczy, dawał im do zrozumienia, że potrafi zrobić dobrą uprzęż, która nie uwiera zwierząt. Sugeruje, że zna się na swoim rzemiośle, i w ten sposób pozyskuje sympatię i aprobatę słuchaczy. I wreszcie: dlaczego w ogóle wkładać jarzmo na kark? Dlatego, że każdy z nas funkcjonuje w systemie jakichś zależności, obowiązków, relacji. Obok radości doświadczają również porażek, trosk i cierpień. Mówiąc wprost, jarzmo nosi każdy, pytanie tylko, czy jest ono dobrze zrobione, ręką kogoś, kto zna się na swoim rzemiośle. Jarzmo Jezusa tym się różni od jarzma zadającego ból, że nadaje naszym doświadczeniom sens. Rzuca światło na życie i na nieśmiertelność.

Zatem Jezus mówi, aby przyjąć Jego jarzmo. Ważne jest, że to On je przygotował, będzie dopasowane w sam raz dla mnie. Nie będzie mnie za bardzo ranić i będę dobrze funkcjonował w relacjach z blizniami... Czyżby? A może wcale nie, może to wszystko jest zbyt przesłodzone? A jeśli dostanę od życia tak bardzo w kość, że nie będę w stanie odnaleźć żadnego sensu? Tylko ciemność, cierpienie. Co wtedy?

Mam nadzieję, że nigdy nie stracę wiary w to, że Ewangelia ma moc rozświeclania życiowych mroków. „Prowadź mnie, Światło, swą błogą opieką, Światło odwieczne” (J.H. Newman). Mam nadzieję, że zawsze będę w stanie odczuć słodycz jarzma.